

Wprowadzenie

Dwa paradygmaty?

Im bardziej konkretna jest nasza analiza, tym bardziej musi brać pod uwagę swoje teoretyczne uwarunkowania [...] [W]arunkiem wstępnym jakiegokolwiek teoretycznego przybliżania się do konkretnego jest progresywny proces abstrahowania, uwalniający pojęcia z ich konotatywnych artykulacji¹.

Ani strukturalizm, ani kulturalizm nie stanowią samowystarczalnych paradygmatów badawczych [...], pomiędzy nimi (w różnicach, jak i w podobieństwach) rezydują kluczowe problemy studiów kulturowych².

Przedmiotem tej książki jest tak zwany kanon anglosaskich studiów kulturowych. Choć nawiązania i cytowania do tego kanonu są dziś czymś oczywistym w licznych pracach z zakresu kulturoznawstwa, socjologii i antropologii (zazwyczaj w tym miejscach, w których autorzy czują się w obowiązku objaśnić teoretyczne punkty wyjścia swoich analiz i „wyspowiadać” się z tego, jak rozumieją pojęcie kultury), to, jak się często okazywało w mojej własnej praktyce akademickiej, interpretacja koncepcji, które kształtują historyczny trzon studiów kulturowych, nadal często staje się przedmiotem sporów, odmiennych odczytań, pominięć lub także uproszczeń, wynikających z powtarzania fraz już przetworzonych przez popularyzatorów *cultural studies*. Jednak nie te doświadczenia skłoniły mnie do napisania takiej książki.

W jednym z filmów dokumentalnych, wchodzących w skład serii upamiętniającej czterdziestolecie Instytutu Kulturoznawstwa w Poznaniu, profesor Anna Zeidler-Janiszewska, wspominając czas tworzenia i rozwi-

1 E. Laclau, *Politics and Ideology in Marxist Theory. Capitalism. Fascism. Populism*, NLB, London 1977, s. 10.

2 S. Hall, „Cultural Studies. Two Paradigms”, „Media, Culture and Society”, Vol. 2, 1980, s. 72.

jania społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury Jerzego Kmity, jak również moment „wejścia” w poznańskie intelektualne środowisko poststrukturalizmu, konstatowała, że pracownicy Instytutu tak bardzo skupiali się wówczas na teorii, że tracili z oczu obszar badań empirycznych, i to w wymiarze bardzo zasadniczym: kluczowego pytania o adekwatność teorii względem społeczno-kulturowej rzeczywistości³. Owa teoretyczna orientacja Instytutu była bardzo wyraźna w naszych oczach – wchodzących w życie uniwersyteckie doktorantek i doktorantów. Społeczno-regulacyjna koncepcja kultury zrazu jawiła się młodszemu pokoleniu jako nieatrakcyjna w kontekście pism Foucaulta, Derridy, Barthesa, od których rozpoczynaliśmy naukę w pierwszych latach studiów. Nieoczywiste były dla nas zasady, na jakich można byłoby zawiązywać jakąkolwiek korespondencję pomiędzy tymi dwoma obszarami myśli. Możliwe przełęczce przerzucił niekiedy sam Jerzy Kmita, na przykład w „Jacy moglibyśmy być?”, tekście, który dla mnie otworzył już dawno temu wiele metodologicznych i teoretycznych pytań o możliwy i sensowny kształt analizy kulturowej uwzględniającej założenie o normatywnym wymiarze kultury – nie tylko „regulującym” (jak u Kmity), lecz także zniewalającym (jak u Foucaulta)⁴. Kolejne lata przyniosły, wyraźną w moim najbliższym środowisku, tendencję do „odzyskiwania” społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury dla obszaru kulturowej empirii, tym ciekawszą, że dokonywaną na gruncie medioznawstwa i komunikologii. Byliśmy czytani w zachodniej Teorii, a jednak bardzo chcieliśmy pracować na koncepcji kultury, która wydawała się nam naukowa i świetnie opracowana teoriopoznawczo (filozofia nauki zawsze była mocną stroną poznańskiego kulturoznawstwa i jego adeptów). Tymczasem tradycja anglosaskich studiów kulturowych pozostawała wciąż dla nas nieco mglista. Szczerze mówiąc, po tym jak niewiele można było się o niej dowiedzieć w trakcie studiów, kilka lat później, już podczas pracy akademickiej, grzechem zaniedbania było nie na-

3 A. Zeidler-Janiszewska, *Rozmowa o poznańskim kulturoznawstwie*, rozmawiają A. Skórzyńska, R. Koschany, Poznań 2016, <https://www.youtube.com/watch?v=IB2W-PzL-UL4&feature=youtu.be>, dostęp: 10.09.2017.

4 J. Kmita, „Jacy moglibyśmy być?”, w: idem, *Wymykanie się uniwersaliom*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000.

wiązywać do niej w swoich tekstach. Jednak pomiędzy tymi momentami nie wydarzyła się wyczerpująca dyskusja, taki pogłębiony moment recepcji, przepracowania i „wydyskutowania”, które można by uznać za wystarczające. Tymczasem wielu akademików uznało już tradycję *cultural studies* za oczywistą. Tendencja ta okazywała się najbardziej problematyczna w akademickiej praktyce dydaktycznej, w której trzeba było studentom tę intelektualną mapę dwudziestowiecznej teorii kultury jakoś uczciwie poukładać.

Celem tej książki nie jest historyczna rekonstrukcja brytyjskiego kulturoznawstwa, choć w przeważającej części narracji staje się ona narzędziem i przyczynkiem do stawiania problemów teoretycznych. Punktem wyjścia tego wywodu jest raczej pytanie o możliwy i sensowny kształt analizy kulturowej, przepracowujący z perspektywy czasu najważniejsze założenia i problemy teoretyczne brytyjskich *cultural studies*. Które z owych problemów uznają za najistotniejsze? Dla mojej perspektywy badawczej najbardziej interesującymi są te, które naświetlił Jonathan Culler w swoim rozumieniu analizy kulturowej. Sugerował on, że termin „analiza kulturowa” miałby być zarezerwowany dla „kierunku, który nie odrzucałby literaturoznawstwa czy analizy tekstów i kultur dawnych”⁵, jednak już szerszy termin studia kulturowe nie tylko przypominałby o literackości początków tych badań, ale także obejmowałby obszar, „w którym można efektywnie i produktywnie stosować takie pojęcia, jak: tekst, znak czy performatywność”⁶. W dużej mierze historia brytyjskich studiów kulturowych to historia splatania i rozplatania teorii kultury i literatury, czemu staram się dać wyraz w niniejszej książce. U podstaw studiów kulturowych z pewnością leży właśnie ich „literackość”, którą należy specyficznie rozumieć: nie tylko w ten sposób, że literatura stanowi jedną z wielu form produkcji kulturowej, ale także, jak sugerował Culler, zwracając uwagę na „literackość” wielu dyskursów teoretycznych.

Teoria stanowiła nie tylko punkt wyjścia studiów kulturowych, lecz także ich największy problem. Podobną konstatację do tej poczynioną przez Annę Zeidler-Janiszewską, o nadmiernym zaangażowaniu akademików

5 J. Culler, *Literatura w teorii*, tłum. M. Maryl, Universitas, Kraków 2013, s. 24.

6 Ibidem, s. 28.

w sprawy teorii, wysnuł swego czasu Stuart Hall, który twierdził, że dekada lat siedemdziesiątych w brytyjskich studiach kulturowych – zwłaszcza od momentu pojawienia się strukturalizmu jako nowego paradygmatu – była czasem hiperabstrakcji, przeteoretyzowania i spekulacji: „To, co zostało wówczas porzucone, to konkretna historyczna analiza”⁷. Odnosząc się do *Poverty of the Theory* Edwarda P. Thompsona, słynnej krytyki strukturalizmu Althussera⁸, napisał Hall, że ta błyskotliwa, okrutna i karykaturalna polemika, oceniająca althusserianizm jako całość błędnie, być może jednak słusznie zwracała uwagę na specyficzne przeteoretyzowanie tej wersji strukturalizmu. Tymczasem zdaniem Halla – teoria winna służyć nie tyle samej sobie, ile dostarczać pomocy w rozumieniu i wyjaśnianiu procesów historycznych.

A jednak to właśnie Teoria, szczególnie ta wchodząca w obszar studiów kulturowych w latach siedemdziesiątych XX wieku wraz z lekturami zachodniego neomarksizmu, w miejsce literatury postawiła w centralnym punkcie analizy kulturowej kategorii znaku, tekstu i performatywności oraz uznała je za centralną problematykę produkcji znaczeń. Jeśli więc dziś, za Jonathanem Cullerem, uznamy, że studia kulturowe stanowią najbardziej dogodny teren do refleksji nad tymi trzema kategoriami, to jednocześnie musimy sobie zdać sprawę, co dokładnie znajdowało się w owej teoretycznej puszcze Pandory i jak bardzo jej otwarcie zaostrzyło aporie konstytuujące studia kulturowe od początków ich istnienia.

Wejście Teorii, moment, który opisuję w rozdziale trzecim niniejszej książki, to czas, w którym przypieczętowana i utrwalona została dychotomia kulturalizm – strukturalizm. Wyraźnie znamionował ów podział tekst Stuarta Halla, „Cultural Studies. Two Paradigms”⁹. Silna polaryzacja studiów kulturowych, właściwie na dwie odrębne względem siebie tendencje, często występowała także i w innych przebraniach: jako dychotomia *agency* – *structure*, tekst – dyskurs, ale też jako napięcie już nie tylko teoretycznych,

7 S. Hall, *The Toad in the Garden: Thatcherism among the Theorists*, w: C. Nelson, L. Grossberg (red.), *Marxism and the Interpretation of Culture*, University of Illinois Press, Urbana and Chicago 1988, s. 35.

8 E.P. Thompson, *The Poverty of Theory: or an Orrery of Errors*, Merlin Press, London 1995.

9 S. Hall, „Cultural Studies. Two Paradigms”.

ale dwóch odmiennych projektów moralnych: zaangażowanych i politycznych oraz naukowych studiów kulturowych. W tym ostatnim wymiarze, źródłowe dla kulturalizmu, spotykające się ze sobą: antropologia brytyjskiego romantyzmu oraz antropologia marksizmu (spotkanie to omawiam w rozdziale pierwszym i drugim) zaczynają podążać zupełnie odmienną ścieżką niż strukturalistyczne lektury „późnego” Marksa (rozdział trzeci). Czy mamy zatem do czynienia z historyczną schedą dwóch odrębnych projektów anglosaskich studiów kulturowych? Czy jest możliwe ich pogodzenie w jednej analizie kulturowej, jak sugerował sam Stuart Hall? Czy któryś z tych paradygmatów wart jest już porzucenia na rzecz innego sposobu zadawania pytań w teorii kultury? I czy w ogóle jeszcze potrzebujemy teorii?

Marksizm i strukturalizm – to dwie orientacje, którym teoria kultury drugiej połowy XX wieku zawdzięcza najwięcej. Oddziaływały one na studia kulturowe już od lat pięćdziesiątych, ich wpływy widoczne są w takim samym stopniu w kulturalizmie, jak i w wyłonionym przez Stuarta Halla w „Two Paradigms” kulturoznawczym strukturalizmie. Staram się pokazać te kręgi oddziaływania raczej w terminach kontynuacji aniżeli nagłych zerwań, rozwijania spójnej tradycji teoretycznej zamiast wieloparadygmatycznej polaryzacji. Rozziew pomiędzy dwoma projektami studiów kulturowych wciąż jest jednak bardzo wyraźny. Jak pisał Jonathan Culler: „Badania kulturowe zasadzają się na napięciu między, z jednej strony, pragnieniem badaczy, by analizować kulturę jako hegemoniczne narzucenie, oddzielające ludzi od ich zainteresowań i kreujące pragnienia, które zaczynają następnie przejawiać, a – z drugiej – dążeniem badaczy do tego, by odnaleźć w kulturze popularnej autentyczny wyraz wartości”¹⁰. Zdaniem autora *Literatury w teorii* populizm kulturowy jako teoretyczna orientacja w kręgu *cultural studies* stanowił właśnie próbę negocjacji pomiędzy tymi dwoma tendencjami: w uznaniu, że znaczenia narzucane przez systemy kulturowe (kultura masowa) są następnie twórczo przetwarzane przez podmioty w aktach konsumpcji (kultura popularna).

Awangarda – populizm to kolejna para pojęć przeplatająca się nieustannie w historii anglosaskich studiów kulturowych, a odziedziczona przez nie po politycznych i estetycznych projektach brytyjskiego romantyzmu.

10 J. Culler, *Literatura w teorii*, s. 302.

Zwraca ona uwagę na koniunkturalny charakter studiów kulturowych, w tym znaczeniu, że z pewnością wspólnym elementem w rozmaitych orientacjach *cultural studies* była (Gramsciańska) analiza historycznych koniunktur, z których wyrastały poszczególne sposoby rozumienia kultury. Dla projektów kulturalizmu i materializmu kulturowego (podobnie zresztą dla poznańskiego kulturoznawstwa) rozpoznanie owej bazowej historycznej koniunktury ogniskowało swoje spojrzenie na nowoczesności. Jednak już w strukturalistycznej orientacji Stuarta Halla instruktywne dla nowego sposobu rozumienia kultury okazały się diagnozy dwudziestowiecznego późnego kapitalizmu. Wynika stąd, że dostępne nam historyczne modele analizy kulturowej w pewnym sensie są relatywne, zależne od kontekstu ich powstania. „Wiecznie młode” – konstruujące swoje pojęcia z dostępnych im historycznie zasobów znaczeniowych, w każdym czasie historycznym inaczej. Oczywiście można to powiedzieć o wszystkich szczegółowych dyscyplinach humanistyki i nauk społecznych, jednak w tym wypadku – ów diagnostyczny i koniunkturalny modus studiów kulturowych – jest szczególnie widoczny. Cecha ta może znacząco obniżać ich autorytet, sprowadzać ich narzędzia jedynie do poziomu zsubiektywizowanej interpretacji, społecznej krytyki bez podstaw. I nawet jeśli można zredukować rolę studiów kulturowych do jednego z wielu głosów obecnych w przestrzeni publicznej, motywowanego przede wszystkim interesem politycznym (a to właśnie miał do powiedzenia Culler na temat inspirowanych poststrukturalizmem i krytyką feministyczną amerykańskich studiów kulturowych), to jednak głos ten posiada zasługi nie do przecenienia: studia kulturowe w dużym stopniu stały się pod koniec XX wieku istotną agendą odpowiedzialną za rozpowszechnienie języka równościowego oraz świadomości dotyczącej mechanizmów działania dyskursów. Zdobyte tak kulturalizmu, strukturalizmu, materializmu kulturowego, jak i poststrukturalizmu funkcjonują w domenie publicznej jako element istotnego wyposażenia wykształcenia ogólnohumanistycznego, pozwalającego na bardziej pogłębione i świadome funkcjonowanie podmiotów i grup w życiu społecznym. Tym samym spełniają one większość postulatów, które stawiała humanistka Martha C. Nussbaum w *Not For Profit: Why Democracy*

*Needs The Humanities?*¹¹, a które nie tak dawno na polskim gruncie rekonstruował w *Polityce wrażliwości* Michał Paweł Markowski¹². Wśród nich kardynalnymi kategoriami są: empatia, krytyczność i obywatelskość.

Nie jest możliwe pominięcie lub zakrycie owej koniunkturalnej genezy studiów kulturowych¹³. Nie da się również zdyskredytować politycznego wymiaru brytyjskich *cultural studies*. Jest to niemożliwe z tego względu, że wyrastały one z ducha romantycznej reakcji na aporie nowoczesności i właśnie wraz z romantyzmem dziedziczyły wyrazisty rys rebelii. Miała ona nieodmiennie dwie twarze: politycznej rewolty lub nihilistycznego wycofania, i twarze te są nam przecież nieobce i dziś, gdy patrzymy na współczesną panoramę umiędzynarodowionego kulturoznawstwa.

Brytyjskie studia kulturowe zakorzenione w działaniach politycznych Nowej Lewicy, w aktywistycznym i prospołecznym ruchu edukacji dorosłych, przeniknięte wyrażoną przez Raymonda Williama w *Culture and Society* niezgodą na nihilistyczne przejawy romantyzmu – obierały ścieżkę albo rewolty (jak u E.P. Thompsona), albo organicznej, systematycznej pracy u podstaw (jak u Williama). W każdym wypadku przyjmowały model progresywny, zaangażowany, głęboko zainteresowany poznawczym uzasadnieniem obieranych przez siebie celów, a tym samym był to model potrzebujący trybu naukowej diagnozy aktualnej rzeczywistości. Spór o to, co występuje jako pierwsze: diagnoza stanu rzeczywistości czy określenie celów politycznych działania jest inherentnie wpisany w ten sposób postępowania. Brytyjska Nowa Lewica przerobiła go w tym zakresie, w jakim obrała markowską metodę historyczną jako narzędzie poznania naukowego i wraz z nią wzięła na siebie wszystkie problemy tej metody. Spór na Nowej Lewicy o markowską metodę historyczną jako narzędzie badania rzeczywistości historyczno-kulturowej opisuję szczegółowo w rozdziale drugim. Dość w tym

11 M.C. Nussbaum, *Not For Profit: Why Democracy Needs The Humanities?*, Princeton University Press, Princeton 2010.

12 M.P. Markowski, *Polityka wrażliwości. Wprowadzenie do humanistyki*, Universitas, Kraków 2013.

13 Podkreślał ją jako niezbywalną cechę studiów kulturowych L. Grossberg, „Does Cultural Studies Have Futures? Should It? (Or what’s the Matter with New York?)”, „Cultural Studies” 20/1/2006.

miejscu powiedzieć, że z pewnością cel takiej analizy kulturowej był podobny do tego, jaki stawiał Jonathan Culler: chodziło o swoisty test teorii, o sprawdzanie: „czy konkretne orientacje lub dyskursy teoretyczne pomagają osiągnąć przekonujące rezultaty w badaniu systemów kulturowych”¹⁴. Ostatecznie dla Cullera studia kulturowe mogą przyjmować formę trzech rodzajów badań: (1) badania kultury popularnej – tego, jak ludzie wytwarzają kulturę popularną z kultury masowej; (2) praktyki, dla której „teorią” jest teoria¹⁵; (3) badań kulturowych spod znaku strukturalizmu, zajmującego się badaniem ukrytych struktur znaczeniowych i działania ukrytych mechanizmów semiotycznych. Ten trzeci model jest Cullerowi najbliższy: „badania kulturowe to w istocie zakamufLOWANY powrót do niedokończonych projektów strukturalizmu, w którym na pierwszy plan wysuwa się jego zaniedbane dotąd aspekty”¹⁶.

Irzeczywiście. Z dzisiejszej perspektywy wydaje się, że wcale nie tyle projekt materializmu kulturowego Raymonda Williama wymaga koniecznej restytucji: wszak w dobie powrotu do podmiotu, do osobistych narracji, do etnograficznego terenu, obecności, przedmiotu, cielesności, filozofii praktycznej – podstawowe założenia materializmu kulturowego wydają się aż nadto adekwatne¹⁷. Swoją drogą – na gruncie polskim, temat przepracowania kulturowych ontologii w terminach materialistycznej produkcji kulturowej stanowi wręcz konieczną do uzupełnienia lukę. To nie materializm jest więc dzisiaj projektem zapomnianym czy odsuniętym (choć niesie on ze sobą wiele problemów metodologicznych), ale strukturalizm, któremu od początku przyglądano się na gruncie *cultural studies* z dużą podejrzliwością i który ostatecznie ustąpił miejsca na tym polu bardziej pogłębionej recepcji Gramsciańskiej historycznej filozofii *praxis* (rozdział czwarty).

Strukturalizm wniósł w obszar anglosaskich studiów kulturowych dyskusję na temat ich naukowego charakteru. Jedną z odsłon sporu

14 J. Culler, *Literatura w teorii*, s. 305.

15 Ibidem.

16 Ibidem, s. 308.

17 Zob. P. Joyce, T. Bennet, „Introduction”, w: eidem (red.), *Material Powers: Cultural Studies, History and the Material Turn*, Routledge, New York 2010.

między antropologizacją historii a Althusseriańskim strukturalizmem dotyczyła właśnie „naukowości” badań opartych na tych różnych teoretycznych projektach. Oczywiście owa wiara w możliwość pełnoprawnego wejścia studiów kulturowych na grunt nauk społecznych miała dość krótki żywot, wypaliła się wraz z perspektywą poststrukturalizmu. Niemożność pomyślenia studiów kulturowych jako dyscypliny ekspercko opisującej rzeczywistość społeczną, zaliczenie ich do humanistyki, porzucenie modelu społeczno-kulturowej diagnozy – wszystko to przeczy jednak nie tylko kulturoznawczym obietnicom strukturalizmu, lecz także i kulturalizmu, co staram się pokazać w niniejszej książce. „Chyba zbyt łatwo porzuciliśmy perspektywę nauk społecznych” – mówiła profesor Zeidler-Janiszewska w cytowanym wcześniej materiale filmowym. Jeśli studia kulturowe nie mogą się obejść bez teorii i metodologii nauk historycznych, jeśli teoria kultury jest jednocześnie historią kultury – trudno myśleć studia kulturowe inaczej niż jak dyscyplinę godzącą perspektywę rekonstrukcyjną z perspektywą rozumiejącą. Z tego właśnie względu warto na powrót, po poszczególnych „zwrotach” w studiach kulturowych, przemyśleć złożenie kulturalizm – strukturalizm, oba one bowiem niosły ze sobą nadzieję i marzenie o naukowości studiów kulturowych¹⁸.

Jak pokazywał Andrew Milner, kiedy głęboki, poststrukturalistyczny sceptycyzm dotyczący naukowości i obiektywności poznania spotyka się już ze zdobyciami teorii dyskursu – spotkanie to diametralnie zmienia perspektywę wyjściowego problemu. Kluczowa okazuje się wówczas dychotomia *agency – structure*, którą warto rozważać nie jako alternatywę dwóch członów, ale jako koniunkcję. Dyskusja na temat materializmu i strukturalizmu kulturowego sprowadza się do problemu „ontologicznego statusu podmiotu ludzkiego”, a ostatecznie do polaryzacji „teoretyczny humanizm *versus* teoretyczny anty-humanizm”¹⁹ (rozdział drugi i piąty). Zasadniczy problem, a zarazem i zadanie niniejszej książki, polega zatem na pokazaniu, że możliwa i potrzebna jest analiza kulturowa godząca perspektywy kulturalizmu, materializmu i strukturalizmu, a konieczność takiego pogodzenia

18 Zob. A. Milner, *Cultural Materialism*, Melbourne University Press, Victoria 1993, s. 106.

19 Ibidem, s. 114.

jest dziś bardzo paląca. Łączenie w jednej analizie perspektywy trwania przy ludzkim podmiocie – przekonania z ducha antropologii historyzmu, że to ludzie tworzą swoją własną historię, a jednocześnie efekty ich działania konstruują zobiekttywizowany porządek poddający się systematycznemu badaniu – oraz perspektywy, która w centrum stawia mechanizm produkcji kulturowej – tworzy platformę nowego otwarcia studiów kulturowych. Bez konieczności wymyślania ich od nowa.